

# Kaz Bałagane, Zguby (feat. ReTo)

O nie, o nie ona rzuca to na talerz i je, a to nie stek  
O nie, tak śniła o Warszawie, a Warszawa chyba o niej mniej  
O je, już nie wie gdzie ma portfel, ale sugar daddy przy niej jest  
Zgubiła go żona jak jedną z rzes  
O nie, o nie, o nie on rzuca to na talerz i je, karta się gnie, o je  
Z ziomalem chcieliby wjechać do klubu, ale nie ma już miejsc  
O nie, nie ma papy poza zwiją i szuka, bo się piekli cieć  
Bo zgubił te zwije i ziomala też, o nie

O robię dzisiaj piąty dowód  
Musiał mi gdzieś wypaść, kiedy zbiegałem ze schodów  
Nie mam paszportu po złości  
Ale przynajmniej nie zgubiłem tożsamości  
Znowu ktoś zgubił dawny blask  
Ale się dorobił rogów, inny się dorobił braw  
Wpadli na siebie i się zrobił kwas  
Zgubić ząb czy zachować twarz  
Komuś zginęła jak Czarna Perła  
Festiwalowa Julka, może to przerwa  
Może właśnie jest w drodze do Mielna  
Może jeszcze zapuka w drzwi typu Gerda (jakie drzwi?)  
Tu nic nie ginie tylko zmienia właściciela  
Jedno jest pewne, nostalgiczna niedziela

O nie, o nie ona rzuca to na talerz i je, a to nie stek  
O nie, tak śniła o Warszawie, a Warszawa chyba o niej mniej  
O je, już nie wie gdzie ma portfel, ale sugar daddy przy niej jest  
Zgubiła go żona jak jedną z rzes  
O nie, o nie, o nie on rzuca to na talerz i je, karta się gnie, o je  
Z ziomalem chcieliby wjechać do klubu, ale nie ma już miejsc  
O nie, nie ma papy poza zwiją i szuka, bo się piekli cieć  
Bo zgubił te zwije i ziomala też, o nie

Ktoś sobie wziął te znaleźne  
Na stałe kicha, na chwilę nieźle  
Patoraban nie pachnie jak sześć zer  
Świt na schodkach obnażył ten Hazel  
Znaleziono Galaxy, na nim wczoraj patrzyłeś ile żappsy stoją  
Kruszyliście na nim gorzkie tabsy  
Tu więcej na green tech niż mają Vapor Maxy  
Teraz [?] czy o film jest tam  
I osoba co jest w nim nie pamięta  
Dzwonisz teraz do obsługi klienta  
Może ci namierzą, jak nie to będzie dętka  
Tu nic nie ginie tylko trafia w inne ręce  
Jedno jest pewne, niejedno złamane serce

O nie, o nie ona rzuca to na talerz i je, a to nie stek  
O nie, tak śniła o Warszawie, a Warszawa chyba o niej mniej  
O je, już nie wie gdzie ma portfel, ale sugar daddy przy niej jest  
Zgubiła go żona jak jedną z rzes  
O nie, o nie, o nie on rzuca to na talerz i je, karta się gnie, o je  
Z ziomalem chcieliby wjechać do klubu, ale nie ma już miejsc  
O nie, nie ma papy poza zwiją i szuka, bo się piekli cieć  
Bo zgubił te zwije i ziomala też, o nie